

Wiersze



LEK. MED. RYSZARD
KRAWIEC

Jesienne pomidory

Mija wrzesień, koniec lata, na jesień już pora –
Wnet spadać z drzew będą jabłka i kasztany,
Czas by napisać od serca coś o pomidorach,
Warzywie (owocu?) przez wielu wybranym.

Pewne to, że żadne dziecko nie będzie zdrowe
I młodzież może też być bladolica
Jeśli im zbraknie... zupy pomidorowej
Albo bez kleksa keczupu pozostanie pizza.

Ongiś była konserwa (czy ją pamiętacie,
Bo na rzewne wspomnienia naszła na mnie pora?)
Radziecka. Smakowita. To „skumbria w tomacie”,
A po polsku zwyczajnie: „makrela w pomidorach”.

W sklepach królują teraz odmiany szklarniowe
Pomidorów, które pustą urodą tylko kuszą:
Gładkie, krągłe, bez woni, smaku i jakies „bezpłciowe”...
Nie jak te, z mojego ogródka – z zapachem i duszą!

Bo ja preferuję te z zagonka, ogródkowe,
Do kochania gotowe te „serca bawole”
I jak usta dziewczyny słodkie, „malinowe”...
Zresztą mogą być bez nazwy, bo i tak je wolę.

Chociaż czasem piegi i pęknięcia miewają,
Bywają karbowane, mają też wypukłości.
Ale każdy jest odmienny, jak... dni co mijają...
Jesienne, prawdziwe pomidory, zapowiedź zimy...
Ale nie starości!



FOT. RYSZARD KRAWIEC